

5 września. XXIII Niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Iz 35, 4-7a) Powiedzcie małoduszny: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić”. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni i język niemych wesoło wykrzyknie. Bo trysną zdroje wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód.

(Iz 35, 4-7a)

Powiedzcie małoduszny: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić”. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni i język niemych wesoło wykrzyknie. Bo trysną zdroje wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód.

(Ps 146 (145), 6c-7. 8-9a. 9b-10)

REFREN: *Chwal, duszo moja, Pana, Stwórcę swego*

Bóg wiary dochowuje na wieki,
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,
chlebem karmi głodnych,

wypuszcza na wolność uwięzionych.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,
Pan dźwiga poniżonych.
Pan kocha sprawiedliwych,
Pan strzeże przybyszów.

Ochronia sierotę i wdowę,
lecz występnych kieruje na bezdroża.
Pan króluje na wieki,
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

(Jk 2, 1-5)

Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego, Jezusa Chrystusa uwielbionego, nie ma względu na osoby. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato przyodzianego i powiecie: „Ty usiądź na zaszczytnym miejscu”, do ubogiego zaś powiecie: „Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego”, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi? Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane go tym, którzy Go miłują?

Aklamacja (Mt 4, 23)

Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród ludu.

(Mk 7, 31-37)

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, z dala od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: „Effatha”, to znaczy: Otwórz się. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I przepełnieni zdumieniem mówili: „Dobrze wszystko uczynił. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę”.

Komentarz:

Z człowiekiem głuchoniemym nie da się wejść w dialog za pomocą słów. Zatem Pan Jezus dostosowuje się do sytuacji tego człowieka i używa środków dla niego zrozumiałych: wkłada mu palce w uszy, śliną dotyka jego języka. Pobudza w ten sposób jego wiarę. Pan Jezus nie jest przecież zwyczajnym uzdrowicielem; chodzi Mu nie tylko o to, żeby uwolnić tego biedaka od kalectwa cielesnego — On przyszedł do nas, żeby zbawić nasze dusze. Właśnie dlatego, dokonując cudów, Pan Jezus zawsze chce obudzić w ludziach i zdynamizować ich wiarę.

Zapisuje ponadto Ewangelista, że Pan Jezus spojrział w niebo. Jest to gest bardzo dla Niego charakterystyczny. Podniósł oczy w górę również wtedy, gdy miał rozmnożyć chleb, i przed wskrzeszeniem Łazarza, i rozpoczynając swoją Modlitwę Arcykapłańską. Podkreślał w ten sposób, że jest Synem Bożym, który przyszedł od Ojca i że niczego nie czyni we

własnym imieniu. Głosił swoją naukę i dokonywał cudów mocą udzieloną Mu przez Ojca, a przyszedł do nas po to, żeby nas do swojego Ojca zaprowadzić.

Ewangelia św. Marka wyróżnia się tym, że jej język jest bardziej obrazowy i dosadny niż w innych Ewangeliach. W opisie uzdrowienia głuchoniemego czytamy, że „otworzyły się jego uszy, a więzy języka się rozwiązały”. Warto wiedzieć, że oba te obrazy często kojarzyły się chrześcijanom z sakramentem chrztu. Właśnie chrzest jest takim Effatha, „Otwórz się”, wypowiedzianym przez Chrystusa do człowieka grzesznego. I dzięki sakramentowi chrztu zostały otwarte nasze uszy, tak że możemy słyszeć i rozumieć słowo Boże — możemy też słyszeć i rozumieć to wszystko, co służy wzajemnej miłości.

Łaska sakramentu chrztu rozwiązała ponadto więzy naszych języków. Nasze usta stały się zdolne do wypowiedzania modlitwy podobającej się Bogu oraz do wypowiedzania słów służących miłości i wzajemnej komunikacji. Trzeba tylko pamiętać o tym, żeby strzec się grzechu. Grzech może na powrót zamknąć nasze uszy i związać nasz język.

o. Jacek Salij OP